

Porządek oparty na zasadach NWO

10 maja 2021

Prawo międzynarodowe nie jest tożsame z porządkiem opartym na zasadach. Prawo międzynarodowe znajduje zastosowanie w sądach. Najwyższą instancją jest Międzynarodowy Sąd w Hadze. W przypadku traktatów międzynarodowych sądy krajowe uprawnione są do ich rozpatrywania. Prawo stanowione przez ustawodawcę, czyli parlament, oparte było dotychczas na woli większości. Mniejszość wszelaka musiała się do niego dostosować. Nowy ład świata (NWO) jest zaprzeczeniem tradycyjnej zasady uznając, że to mniejszość ma zawsze rację i większość musi się do niej dostosować. Z tego powodu zapisy konstytucyjne poszły w kąt, a zastąpiły je nowe zasady nazwane rozporządzeniami, które stanowi mniejszość zwana rządem. Rządzący świadomi, że nie reprezentują większości społeczeństwa stoją na straży wszelkich mniejszości: zamożnych, chorych, niepełnosprawnych, kolorowych itp. Wprowadza to okrutny dyktat, z którym nie ma dyskusji, jest żądanie bezwzględnego poddaństwa. Tak działają od dawna Stany Zjednoczone i w oparciu o ten schemat działa Unia Europejska i cała koncepcja światowego ładu.



Ilustracją może być też szkolna klasa, w której nauczyciel narzuca zestaw reguł jakie uczniowie powinni respektować. Nauczyciel nie jest zobowiązany do podporządkowania się tym zasadom w przeciwieństwie do prawa międzynarodowego zobowiązującego do jego przestrzegania zarówno nauczycieli, rodziców jak też samych uczniów, administrację szkoły nie wyłączając ministra. Wszyscy szanują prawo oświatowe będąc uczestnikami systemu w każdym państwie. Ideą prawa jest reguła, że sam ustawodawca stosuje się do ustalonych reguł. Wszelkie okoliczności wyłączające ustawodawcę z podporządkowania się uchwalonym zasadom nie jest prawem, ale

bezprawiem. Nazwane zasadami nie stanowią prawa w myśl pojęcia prawa powszechnie rozumianego. To zjawisko jest punktem kluczowym i zwrotnym do dyskusji w kręgach prawniczych. To wątek wprowadzający zamieszanie, spory interpretacyjne wśród sędziów, prawników, nie wspominając odbioru społecznego laików. Tu właśnie pojawia się wyjaśnienie dla europejskiej „praworządności” zakładającej stosowanie bezwzględnego priorytetu interesu mniejszości nad interesem ogółu. Jest to zamierzone pomieszanie pojęć. Rządzący Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią i krajami UE stawiają siebie ponad prawem, które ich ma nie dotyczyć. Tworzą wrażenie i przekonują, że zasady porządku prawnego i prawo międzynarodowe znaczą to samo, a tak nie jest. Owe elity NWO z wielką ostrożnością i premedytacją unikają pojęcia prawa międzynarodowego, a na gruncie lokalnym – konstytucji.

Zabawa w tę grę pojęć dla USA i koalicjantów zmierza do nadania sobie roli nauczyciela w klasie, który kierując procesem jest wyłączony z odpowiedzialności za jego skutki. Ma to ścisły związek z wydarzeniem jakie miało miejsce 7 maja w Radzie Bezpieczeństwa. Chińczycy przejmując przewodniczenie w Radzie uznali za stosowne zdefiniować zasady multilateralizmu w relacjach międzynarodowych. Ameryka wraz z koalicjantami otwarcie odrzuca to podejście, bo oznaczałoby kres jej hegemonii. Jednakże świat uznał, że okres ten jest zakończony. Tym samym jednobiegowość odchodzi w zapomnienie, gdyż jedynym obowiązującym zaleceniem było podporządkowanie się dyktatowi Ameryki. Dostępne fragmenty wystąpienia ministra Wang Yi wyszczególniają 4 podstawowe zasady autentycznego multilateralizmu. Już to sformułowanie sugeruje, że są jacyś praktycy wyznający fałszywy kierunek.

Po pierwsze, wszystkie kraje prowadzą współpracę w oparciu o dialog jako równorzędne wzajemnie szanujące się strony.

Żaden kraj nie może być stratny starając się zapewnić powszechne bezpieczeństwo i dobro powszechne.

Wszystkie strony dbają o uczciwe zasady wolne od narzucania swej dominacji.

Promowanie demokratyzacji relacji międzynarodowych to zapewnienie odpowiedzialność za rządzenie i pokojowy rozwój. Kluczem do tego jest promowanie w stosunkach międzynarodowych zasad prawa międzynarodowego i przyjętych umów międzynarodowych.

W komentarzu zamieszczonym przez agencję Sinhua Wang Yi mówi: „Zasady międzynarodowe nie są patentem mającym zagwarantować przywileje tylko niektórym krajom. Prawo międzynarodowe powinno obligować wszystkich bez wyjątku w ten sam sposób pozwalając uniknąć podwójnych standardów.” To sugestia do przywilejów wynikających z antyprawa. Odpowiedzią sekretarza Anthony Blinkena było dla nieuważnego odbiorcy podstępne sformułowanie, że rządy prawa i prawo międzynarodowe są tym samym. Zaglądając w zapis jego wypowiedzi opublikowanej przez sekretariat Departamentu Stanu jest tam ciekawe sformułowanie mówiące, że nie ma sensu używanie wyrażenia prawa międzynarodowego w treści wypowiedzi Blinkena , bo on konsekwentnie unika tego określenia. Warto zadać sobie pytanie dlaczego ma to znaczenie. Cytując jego inne fragmenty wypowiedzi, brzmią one tak: „Będziemy nadal forsować przyjęcie przez inne kraje porządku opartego na zasadach i przyjmować je naszym wzorem, bo nie można udawać, że one nie istnieją. Kraje oczekujące sukcesu muszą się do nich dostosować. Międzynarodowy ład jaki zbudowaliśmy i którego bronimy pozwolił rozwinąć się naszym konkurentom.” Nawiązuje też do pojęcia prawa humanitarnego, tyle tylko, że służy ono jako narzędzie walki przeciwko niektórym krajom i nie ma nic wspólnego z prawem międzynarodowym, bo jak mówi sekretarz „Prawa człowieka, jego godność muszą stać na straży porządku międzynarodowego jako podstawa Organizacji Narodów Zjednoczonych. Nie chodzi bowiem o państwo narodowe, ale istotę ludzką. Niektórzy twierdzą, że cokolwiek dzieje się w ramach ich państwa jest ich sprawą i jednostka powinna się

podporządkować. Deklaracja praw człowieka mówi jednak, że prawa człowieka mają charakter uniwersalny, czyli światowy, zatem muszą być respektowane wszędzie. Żadne państwo nie może zniewalać, torturować, dokonywać czystki etnicznej, czy na gruncie dowolnej odmienności". Oto recepta na krecią opozycję w państwie, które śmie nie wyznawać NWO. W oparciu o tak humanitarne prawo USA upoważniają siebie do interwencji w imię obrony praw jednostki. Z tak rozumianej pseudo filozofii wynika wojna z terroryzmem. Tyle tylko, że to w Stanach Zjednoczonych ludzie giną bez śladu, stosowane są tortury, a tam gdzie dochodzi do czystek etnicznych USA są aktywnym uczestnikiem procesu.

Stałym komicznym podejściem do własnych niegodziwości jest odwoływanie się przedstawicieli administracji amerykańskiej do patrzenia w świetlane plany i zaniechanie krytyki przeszłości. Wang Yi mówi o prawie międzynarodowym, a Blinken broni światowego absurdu. Teraz zrozumiałe jest czego oczekuje od Polski Unia nazywając praworządnością, a rządzący z posłami stopniowo wdrażają krok po kroczku. Chiny z Rosją włożyły kij w szprychy rozpędzonego pojazdu NWO. Warto pomóc naciskając hamulec.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net